

Na granicy przywiązania

Pierre Tap

Jeśli czytaliście "Opowieść o oktożeniach: wzajemna pomoc i samotność", to chciałbym zaznaczyć, że dwie wspomniane oktożeniki wróciły do swoich domów i życia prywatnego. Chciałam pokazać, jak upadki przedłużały życie prywatne poprzez interwencję opiekunów exteme (odpowiedzi z sąsiedztwa, hospitalizacja, kinezyterapia, posiłki na kółkach itp.) Ale historia dwóch innych oktożeników pokaże, jak choroba może ingerować w modalności wspólnego życia.

Chciałbym podjąć wątek dialogu telefonicznego między dwoma Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy jedna z nich przeżywa kryzys tożsamości i zaczyna tracić swoje odniesienia czasowe i przestrzenne (wspomniane już w "Paradoksalnym procesie identyzacji", ale mające niestety dramatyczny skutek).

Oto rzeczywisty dialog przeżyty przez Helene, która wiernie zrelacjonowała mi go, z wielkim wzruszeniem (wrzesień 2021).

Helene: "Dzwoni telefon, odbieram.

- Jestem Sylvie, (nie rozpoznaję kto mówi)
- Sylvie? Sylvie co?
- Jestem Sylvie - powtarza osoba (nadal nie rozpoznaję głosu)
- Sylvie Redon (nie odpowiada wprost!).
- Dzwonię, żeby powiedzieć ci, że się przeprowadzamy!
- Ach, no tak! Dlaczego się przeprowadzasz?
- Nie wiem, nie powiedzieli mi... Ale wiesz, idziemy do domu, który jest taki sam jak ten... tak samo jak tutaj! ... A Alain (ich syn) będzie mieszkał niedaleko, na południu! Nie mogę z tobą długo rozmawiać przez telefon! Oto Jerome (jej mąż), chce z tobą porozmawiać.

Jerome przejmuje komunikację

- Sylvie powiedziała mi, że się przeprowadzasz?
- Wcale nie! Ona mówi bzdury... w dzisiejszych czasach nie ma co do tego wątpliwości! (powiedział bardzo spokojnie). Do widzenia!"

(Oczywiście imię i nazwiska zostały zmienione)!

Identisation, jako paradoksalna artykulacja między tożsamością a projektem, wyraźnie działa w tym sennym ekwiwalencie! Tożsamość osobista jest zaburzona (nie odpowiada na pytanie o swoją tożsamość), projekt (przeprowadzka na Południe) jest paradoksalnie zharmonizowany przez tożsamość domu (dom na Południu jest taki sam jak ten tutaj!) i przez zachowanie tożsamości macierzyńskiej (jej syn jest tutaj, ale będzie też tam). Oczywiście, tożsamości nie można zrozumieć bez aspektów historycznych, bez umieszczenia uwarunkowań osobistych i kontekstowych, bez dynamiki emocjonalnej, która nieuchronnie towarzyszy każdemu konfliktowi, każdemu kryzysowi.

P.S. Rok później Hélé ze ~~lami~~ w oczach poinformowała mnie o śmierci swojej przyjaciółki Sylvie, która została umieszczona w Ehpadzie przeznaczonym dla chorych na Alzheimer'a. Prawdziwym ruchem było więc rozdzielenie, którego Jérôme do końca starał się unikać. Ich para była, według znajomych, bardzo "fusjonalna" (z bardzo silnym *przywiązaniem*). Jérôme zajmuje się wszystkim. Mimo swojej choroby Sylvie chyba rozumiała, co się stanie. Wychodzi w nocy, gdy Jérôme śpi, ~~qs~~zając sąsiadów o pomoc, bo **ci** chcieli ją "wsadzić do więzienia". Następną noc, aby uniemożliwić jej ponowne wyjście, Jérôme ~~wia~~ją "od nadgarstka do nadgarstka". W środku dnia znów uciekła. Została znaleziona na drodze prowadzącej do własnego domu rodzinnego. Lekarz pary zbeształ Jerome'a, który zrozpaczony, ale wyczerpany, zgodził się na umieszczenie. Zamieszanie umysłowe wzięło więc górę nad syntezą relacyjną. Trzy miesiące po umieszczeniu w placówce, Sylvie zaliczyła fatalny upadek. W miejscu ostatniego spoczynku towarzyszyło jej wielu przyjaciół.